

CO POZOSTAŁO PO SYNAGODZE?

Nagranie wideo, napisy usypany z kredy i inne nietypowe środki wyrazu - w Galerii Bielskiej BWA ciekawa wystawa prac młodych artystów.

To próba wskrzeszenia pamięci o żydowskiej przeszłości miasta.

MARTA ODZIOMEK

W Bielsku-Białej można się natknąć na wiele śladów po społeczności żydowskiej. Jednym z nich jest Galeria Bielska BWA, której siedziba została wzniesiona na miejscu zniszczonej na początku II wojny światowej przez Niemców synagogi. PRL-owskie władze próbowały zatrzeć pamięć o dawnych mieszkańcach Bielska i Białej, ale w ostatnich latach, podobnie jak w innych miastach, w Bielsku-Białej do tej dawnej spuścizny często się nawiązuje. Przykładem może być chociażby niedawna premiera „DyBuka” w reżyserii Pawła Passiniego w tutejszym Teatrze Polskim, w której dramaturg Artur Pałyga zaprosił widzów do wieloletkowej wędrówki śladami bielskich Żydów. W dziedzinie sztuki wizualnych takim działaniem, mającym



Bielska synagoga ocalała tylko na starych fotografiach

wskrzesić pamięć o nieistniejącym już mieście, jest w BWA wystawa „TAN-CEBA”.

Jej tytuł wywodzi się z hebrajskiego skrótu TNCHB. To sentencja nagrobna, która w luźnym tłumaczeniu brzmi: „Niech jego/jej dusza będzie zachowana w pamięci żyjących”. Artysty, korzystając z zapisu historycznego, materiałów źródłowych, rozmów, wywiadów i obserwacji, starali się dotrzeć do znaczenia miejsca, w którym dziś znajduje się galeria sztuki. Wystawa jest więc swego rodzaju studium przypadku miejsca galerii sztuki współczesnej. Dzieła zgromadzone na wystawie zrealizowane są za pomocą różnych materiałów. Są: instalacja dźwiękowa, nagranie wideo, napisy na dachu usypany z kredy, nawiązujący do budowlanej mandali lub też muralu, a także warsztat z artefaktami.

„Chcemy przywrócić się zagadnieniu tworzenia tożsamości miejsca oraz roli, jaką w tym procesie odgrywa kontekst historyczny - opowiadają Małgorzata Luczyni i Jacek Złoczowski, kuratorzy wystawy, a także autorzy prac. - Mieszkam nieopodal Bielska-Białej, tutaj się uczyłam, ale wcześniej nie zwracałam uwagi na ten żydowski kontekst, w którym istnieje BWA - dodaje kuratorka.

Jej praca pod hasłem „stratum” to rodzaj symbolicznej archeologii, której celem jest dotarcie do odległych zarysów i znaczeń. - Wykorzystując dane kartograficzne i geodezyjne, jak archiwalne mapy i fotografie, podejmuję próby odtworzenia fundamentów nieistniejącej już synagogi. Powstały z nieśpójnych, szczątkowych danych oraz wspomnień i fotografii plan budynku niosące na aktualny stan rzeczy: chod-

niki i klomby, bruk, ściany, posadzki, pomieszczenia i sale wystawową galerii - mówi autorka.

Z kolei Patricia Correa, artystka z Portugalii, jest autorką prezentowanej na wystawie instalacji oraz performance'u zatytułowanych „613 nasion istniało, 613 nasion leżało na stole, 613 nasion odpłynęło w dal”. - Zaczynając od historycznych poszukiwań i znalezisk z prywatnych archiwaliów, prezentuję prace skupioną na symbolice związanej z kulturą żydowską. Pracując z wymiarami Doświadczenia, Pamięci i Tożsamości, tworzę efemeryczną architekturę pamięci, by wywołać reakcję publiczności w konfrontacji z ich własną percepcją działań przestrzennych - wyjaśnia artystka.

Na ekspozycji znajdzie się także instalacja dźwiękowa Szymona Nowaka, zatytułowana „Ruah”. - W swojej

pracy bezpośrednio odnoszę się do nieistniejących już synagog - w Bielsku-Białej, Mysłowicach i Szombathely na Węgrzech. Wszystkie wybudowane według tego samego planu architektonicznego, którego pierwszą realizacją była synagoga węgierska. Dwa bliźniacze budynki znajdujące się w Polsce zostały zniszczone podczas II wojny światowej, natomiast budynek na Węgrzech istnieje po dzień dzisiejszy, jednak nie pełni funkcji synagogi. Znajduje się tam sala koncertowa szkoły muzycznej. Synagogi połączył projekt architektoniczny oraz podobny los. Dwie zostały wymazane z siatki miejskiej, a jedna ze świadomości mieszkańców. Zadaję pytanie o to, co pozostało w tych miejscach. Sięgam po medium dźwięku, by symbolicznie połączyć trzy synagogi w jednym miejscu. Rejestracja dźwięku została przeprowadzona w każdym z wymienionych miast - opowiada Nowak.

Oprócz wyżej wymienionej trójki artystów prace na potrzeby „TANCEBY” przygotowują również Emilia Kina, Filip Rybkowski oraz Jacek Złoczowski. - To nie jest pierwsza nasza wspólna wystawa. Jesteśmy grupą artystów wykorzystujących odmienne media, ale interesujących się podobnymi tematami. Nie chcemy, by „TAN-CEBA” była tylko wystawą historyczną. Nieistniejąca synagoga ma być pretekstem do rozmyślań nad miejscami pamięci, genius loci, naznaczeniem przestrzeni. Interesuje nas budowa świadomości miejsca - mówi kuratorka.

Wernisaż wystawy zaplanowany na czwartek 11 maja o godz. 18.30. Potrwa ona do 22 czerwca. Wtedy też będzie się podsumowanie projektu. ☐